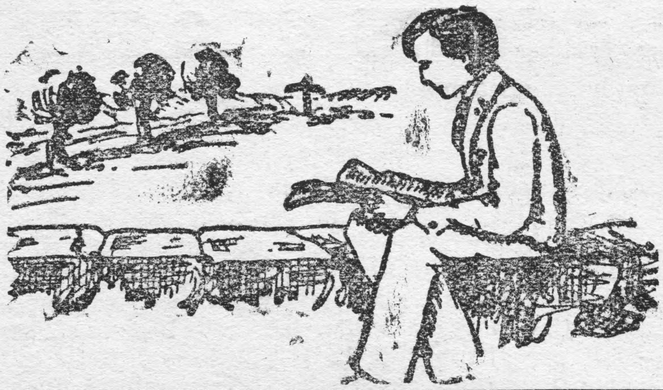
Opiekun Młodzieży

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY“



Rok XII. Nowemiasto, dnia 12 października 1935. Nr. 17

100-lecie śmierci autora „Wiesława“.

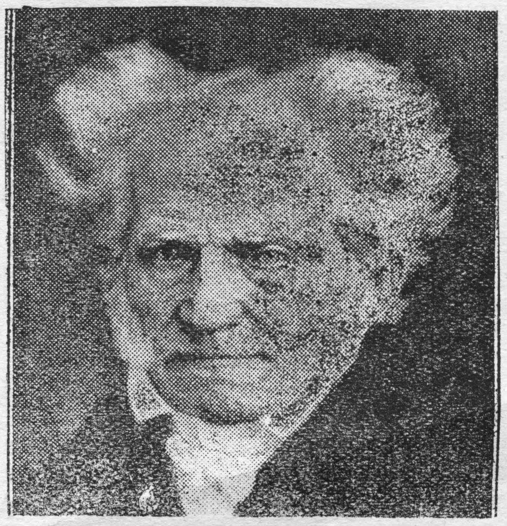
Dnia 10 października 1835 r. zakończył życie w Dreźnie Kazimierz Brodziński, ukochany przez młodzież poeta, którego wysoko cenił wieszcz Mickiewicz, że w epilogu do „Pana Tadeusza” podkreśla piękno i wartości poematu o „Wiesławie”.

Urodzony 8. 3. 1791 r. w Królówce pod Bochnią z powodu przykrych stosunków rodzinnych opuścił jako chłopiec dom rodzinny i tułał się po wsi, gdzie wśród ludu znalazł opiekę, życzliwość i serce. Stąd płynie owo przywiązanie Brodzińskiego do ludu wiejskiego. W gimnazjum, które ukończył w Tarnowie, zwrócił uwagę profesorów talentem poetyckim. Następnie wstąpił w szeregi wojska Księstwa Warszawskiego. W r. 1812 jako porucznik brał udział w wyprawie Napoleona przeciw Rosji. Raniony w walce pod Lipskiem dostał się do niewoli pruskiej. Wypuszczony na wolność osiadł na stałe w Warszawie. Tu rozwijał dalej twórczość poetycką i oddał się pracy nauczycielskiej. W r. 1822 został profesorem literatury polskiej w Uniwersytecie warszawskim aż do zamknięcia uczelni przez rząd rosyjski. W czasie powstania listopadowego pełnił służbę wojskową z bronią w ręku i pisał odezwy oraz wiersze patrjotyczne. Zmarł w Dreźnie i spoczywa na tamtejszym cmentarzu, gdzie wdzięczni ziomkowie wznieśli mu pomnik.

Działalność literacka Brodzińskiego rozwijała się w 2 kierunkach jako poety i krytyka literackiego. Znaczenie jego pod tym względem jest doniosłe. Poglądy jego literackie i wiersze wniosły do Polski pierwsze blaski nowego kierunku romantycznego. W znakomitej rozprawie pt. „O klasyczności i romantyczności, tudzież o duchu poezji polskiej” wyraził pragnienie, aby poezja polska była szczerze polska, w myśl pięknego hasła: „Nie bądźcie echem cudzoziemców”. Temu hasłu pozostał Brodziński wierny. Najdoskonalszym bezsprzecznie utworem Brodzińskiego jest poemat „Wiesław”, który należy do obowiązkowej literatury szkolnej. Od poematu tego, który odzwierciedla przywiązanie Brodzińskiego do ludu, datuje się zainteresowanie literackie wsią polską.

Spiewak „Wiesława”, dusza szczera, serdeczna, religijna, charakter łagodny, cichy, skromny i uprzejmy, gorąco miłujący lud polski, wśród którego się wychował, jest Brodziński niezmiernie miłą postacią w dziejach naszej poezji XIX. w.

Artur Schopenhauer.



Sławny ten niemiecki filozof i metafizyk urodził się w Gdańsku 1788 r. Wraz z ojcem swym bankierem i matką, znaną literatką, większą część swej młodości spędził we Francji i Anglji. W r. 1813 wyszła z druku pierwsza jego książka „O poczwórnem źródle“ jako rozprawa doktorska. Tego roku zaprzyjaźnił się z Goethem. Z kolei powstało dzieło: „Swiat jako wola i wyobrażenie“ oraz „Rozprawa o widzeniach i kolorach“, a r. 1831 „O woli w naturze”. W r. 1839 królewskie towarzystwo naukowe mianowało go swym członkiem za nadesłaną pracę „O wolności woli człowieka”. Ostatniem jego dziełem była „Parerga i Paralipomena” (1851), zawierająca różne drobne jego pisma filozoficzne, które system jego i naukę bardzo rozpowszechniały. Schopenhauer uważał się za kontynuatora i jedynego spadkobiercę Kanta. Umarł przed 75 laty, 20 września 1860 r.

Wystawa znaczków pocztowych w Brukseli.

Obecna I-sza wystawa międzynar. filatelistyczna w Brukseli zgromadziła eksponaty wszystkich krajów. Okazało się przy tej okazji, że istnieje na całym świecie 58.607 znaczków pocztowych. Europa liczy ich 18.402, Afryka — 13.706, Azja — 10.795, obie Ameryki — 13.393, Australja i Oceanja — 2.941. Dodajmy, iż znaczki pocztowe liczą zaledwie sto lat istnienia, gdyż poraz pierwszy ukazały się w 1840 roku w Anglji.

OJCZE NASZ.

Podług dramatu Franciszka Coppee.

6

Ciąg dalszy.

Na to rozśmiała się Róża dziko i zawołała:

— W niebie? Cóż mi potem, kiedy ja go utraciłam, kiedy go już nigdy nie zobaczę? Bóg jest dobry, prawicie! Czy Bóg nie widział niewinności mego brata, gdy go zbiry do więzienia wlekli? Czy Bóg nie widzi, jak mordercy obiegają po Paryżu i mordują ludzi niewinnych? Czemu nie spuści piorunu na tych zbójców bezecnych, czemu pozwala, aby niewinni śmierć ponosili?...

— Córko — przerwał jej ksiądz proboszcz — nie bluźnij. Ja ci daruję te bluźnierstwa, bo wiem, że rozpacz przez ciebie mówi. I Bóg ci je daruje. Ale duch brata twego słyszał je także i pewnie żal go ogarnął...

— Księże proboszczu, daruj mi, bo nie wiem, co mówię. Lecz nikt pojąć nie zdoła, jak ja go kochałam. Nie byłam mu siostrą jedynie, ja mu matką byłam. Pamiętam, czasem mówił do mnie matko! On nie był mi bratem tylko, on mi był ojcem. Ja go czciłam jako córka, kochałam jak siostra i matka. Czasami, bywało, wróci od swych „biednych" do domu, siądzie przy stole i czyta. Ja siadam przy nim i słucham. Nie wiele mówimy ze sobą, bo nam słowa zbyteczne. Kto kocha, ten rozumieć może bez wyrazu. I nie mam płakać i rozpaczać, gdy mi to wszystko wydarto?

— Płacz, dziecko — odrzekł ksiądz na to — ale nie trać wiary w Boga, nie trać nadziei! Płacz i pamiętaj, że tu w tej izbie unosi się nad nami duch brata twego i szepce: „Siostrzyczko, dzięki ci za to, że mnie tak kochasz! Ale nie bluźnij, nie przeklinaj. Uspokój się, ja tu jestem i ci błogosławię. Ja żyję w twem sercu i twej pamięci, a kiedyś złączymy się w niebie. Bóg wie, co czyni. Nie pytaj, siostro, czy długo ci przyjdzie żyć jeszcze, czy krótko. Żyj tak, abyś na niebo zasłużyła. Módl się, nawiedzaj mych ubogich, podaj bliźnim jałmużnę i miej nadzieję, że prędzej, czy później zobaczymy się w „niebie" Tak szepce duch twego brata, tak czyń, moje dziecię!

Róża wysłuchała tych słów i uczuła ulżenie w sercu.

— Spróbuję tak żyć — rzekła.

W tej samej chwili doszły odgłosy wystrzałów i wrzawa z ulicy. Natychmiast porwała się, oko jej zamigotało.

— Biją się! — krzyknęła — bije wojsko i zabija komunistów, morderców brata mego! Niech bije, niech morduje wszystkich do jednego!

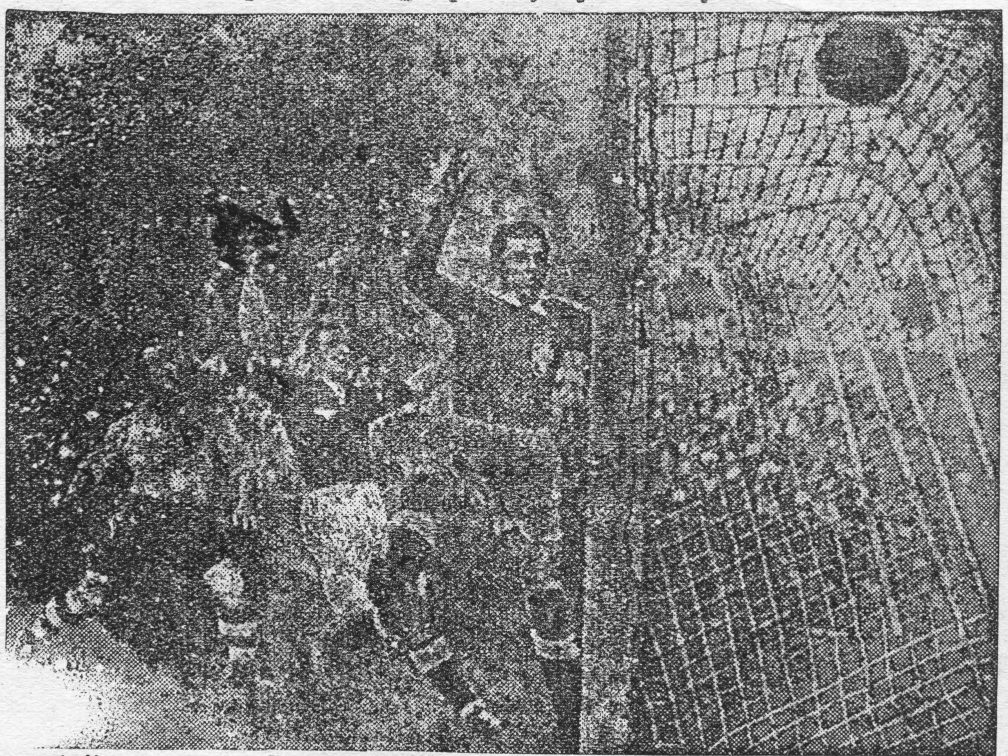
— Może między nimi są niewinni — przerwał jej ksiądz proboszcz.

— Co? niewinni? — odrzekła. — Wszyscy winni, to ludzie z naszego przedmieścia, ci ludzie, dla których brat mój się poświęcał, którym wszystko dawał, a sobie od ust odejmował. Nie wierzysz, księże? Oto dowód. — Tu otworzyła szafę i dobyła rewerendę i kapelusz nieboszczyka brata. — Oto jego odzież wytarta, wyszarzana! A mimo to on nie pozwolił nowej kupić, bo pieniądze wolał rozdać! Ci ludzie go zamordowali. Niech ich teraz też zemsta spotka, niech ich mordują.

— Odejść muszę, córko — odpowiedział na to ksiądz proboszcz — ale zanim odejdę, powiadam ci jeszcze: Gdyby twój brat miał być sędzią nad tym ludem, ogarnionym chwilowym obłędem, pamiętaj, że wszystkimby przebaczył. A ty siostra jego, nie masz litości? Chrystus Pan przykazał, abyśmy wrogom odpuszczali! Bądź zdrowa, a módl się! Módl się!

Z temi słowy wyszedł ksiądz proboszcz, zaniepokojony wrzawą na ulicy. Róża, jak oniemiała stała pod wrażeniem ostatnich słów księdza. Na gruncie duszy miała wiarę mocną, wiedziała, że modlitwa jest lekarstwem na wszystkie cierpienia. C.d.n.

Z meczu piłkarskiego pomiędzy Polską i Niemcami.



Napastnik niemiecki Conen strzelił na bramkę polską, lecz chybił i bramkarz Albański nie potrzebował interwenjować. Z tyłu polski obrońca Martyna.

Portjer robot.

Przed wejściem do jednego z największych kin w Nowym Jorku umieszczono robota, pełniącego funkcje portjera. Z chwilą gdy ktoś z wchodzących stanie na pierwszym stopniu szerokich schodów, prowadzących do drzwi, portjer-robot zdejmuje czapkę, otwiera drzwi i głośno zaprasza do wejścia. Po zmontowaniu robota zauważono, że frekwencja znacznie wzrosła, sporo ludzi chciało przekonać się, jak pracuje automatyczny portjer.